

Laikat katolicki wobec bezpieczeństwa na przykładzie Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu (1957–1989/1990)*

Wprowadzenie

Polską Rzeczpospolitą Ludową, państwo bezsprzecznie komunistyczne, wyróżniała wśród europejskich satelitów ZSRR silna pozycja polityczna i społeczna Kościoła katolickiego. Ta polska specyfika funkcjonowała w reżimie spełniającym klasyczne wymogi systemu totalitarnego określone przez Carla J. Friedricha i Zbigniewa Brzezińskiego. Składały się nań: 1) ujednoczenie ideologiczne; 2) zdominowanie państwa przez monopartię polityczną; 3) dążenie władz do ujednoczenia społeczeństwa poprzez ustanowienie nad nim pełnej kontroli; 4) nieodpowiedzialność władzy partyjno-państwowej; 5) wykluczenie konkurencyjności z życia politycznego i jego organizacja wedle centralnie wyznaczonych reguł¹.

Jednym z najważniejszych zadań aparatu represji była zatem infiltracja i inwigilacja Kościoła katolickiego. Działania te podejmowano na wielu płaszczyznach, zarówno wobec hierarchii, duchowieństwa diecezjalnego, wspólnot zakonnych, jak i środowisk laikatu². Tym samym prowadzone przez Służbę Bezpieczeństwa (SB) działania operacyjne często skłaniały do przyjęcia różnorodnych postaw i zachowań, a nawet je wymuszały³. W sposób szczególny na kontakty z funkcjonariuszami bezpieczeństwa narażeni byli katolicy świeccy. Wobec działań inwigilacyjnych bezpieczeństwa przyjmowali różnorodne postawy i zachowania: od odrazy, obojętności, zakłopotania, „prób przechytrzenia przeciwnika”, aż po poufalskość, bezceremonialność i sympatię. Socjologiczna, pozornie zaskakująca odmienność postaw i zachowań wynika jednak z uwarunkowań psychologicznych⁴. W bezpośrednich

* Niniejszy artykuł jest tylko niewielkim przyczynkiem do badań zachowań katolików świeckich wobec organów aparatu bezpieczeństwa w PRL. Autor z uwagi na ograniczenia objętości tekstu musiał dokonać wyboru kilku najbardziej reprezentatywnych przykładów postaw działaczy KIK w Toruniu wobec SB. Wybór ten oparty jest jednak na subiektywnej ocenie historyka. Zamierzeniem autora jest przygotowanie w przyszłości szerszego opracowania analizującego całość materiałów archiwalnych wytworzonych przez SB w trakcie działań operacyjnych podejmowanych wobec KIK w Toruniu w latach 1957–1989/1990.

¹ Por. Z. Brzeziński, *Ideology and Power in Soviet Politics*, New York 1962; R.A. Dahl, *Regimes and oppositions*, New Haven–London 1973; C.J. Friedrich, *Totalitarianism*, Cambridge, Mass., 1954; C.J. Friedrich, Z. Brzeziński, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, New York 1956; C.J. Friedrich, Z. Brzeziński, *Totalitarian Dictatorship*, New York 1965; J.L. Talmon, *The Origins of Totalitarian Democracy*, New York 1951.

² Zob. K. Białecki, *Dzieje Klubu Inteligencji Katolickiej w Poznaniu w latach 1956–1991*, [w druku]; M. Białkowski, *Oaza na Mostowej. Klub Inteligencji Katolickiej w Toruniu (1957–2007)*, Toruń 2008; A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Biblioteka „Więzi”, t. 100, Warszawa 1997; P. Kaźmierczak, *Klub Inteligencji Katolickiej w Krakowie w latach 1956–1989*, Kraków 2009; C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009; M. Przybysz, *Wyspy wolności. Duszpasterstwo akademickie w Łodzi 1945–1989*, Łódź 2008.

³ A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 33–57 i 124–139.

⁴ E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, tłum. J. Radzicki, Warszawa 2009, s. 184–248; *Psychologia polityczna*, red. D.O. Sears, L. Huddy, R. Jervis, tłum. R. Andruszko, Kraków 2008, s. 511–549; *Psychologia polityczna*,

relacjach laikatu katolickiego z komunistyczną bezpieką możemy więc zaobserwować zarówno skrajne postawy „opozycjonistów” i „donosicieli”, „dobrych” i „złych”, „białych” i „czarnych”, jak i wiele „odcieni szarości”.

Narodziny i początki KIK

KIK powstały na fali popaździernikowych przemian polityczno-społecznych związanych z przejściem władzy przez ekipę Władysława Gomułki. Były pierwszymi legalnie funkcjonującymi od czasów dekretu z 5 sierpnia 1949 r. organizacjami katolików świeckich⁵.

Toruński KIK powstał 4 stycznia 1957 r. Trzy dni później – 7 stycznia 1957 r. – ukonstytuował się tymczasowy zarząd stowarzyszenia⁶. Początkowo, podobnie jak krakowski, poznański i wrocławski, miał być tylko oddziałem Ogólnopolskiego Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej z siedzibą w Warszawie. W kwietniu 1957 r. w rodzącym się ruchu kikowskim zwyciężyła lansowana przez środowisko krakowskie, związane z redaktorem Jerzym Turowiczem, autonomiczna formuła działalności klubów. Przyjęto, iż każdy z klubów będzie samodzielny, ale utrzymano łączność i jedność ruchu na zasadzie federacji, opartej na wspólnych zebraniach, naradach i konsultacjach, którymi kierował KIK warszawski. 12 kwietnia 1957 r. na walnym zgromadzeniu członków toruńskiego oddziału zaproponowano i przyjęto nową nazwę klubu: Klub Inteligencji Katolickiej w Toruniu, zamiast dotychczasowej: Ogólnopolski Klub Postępowej Inteligencji Katolickiej Oddział w Toruniu. Ponadto odczytano i przyjęto jednogłośnie statut stowarzyszenia, wzorowany na statucie klubu krakowskiego⁷.

W maju 1957 r. MSW poinformowało kierownictwo PZPR, że na terenie kraju samorzutnie powstało ok. 100 klubów katolickich. Rozwój sieci klubów niewątpliwie zaniepokoił władze i skłonił do podjęcia decyzji o wyrażeniu zgody na działalność jedynie sześciu bądź siedmiu klubów w większych miastach⁸. Ostatecznie jednak zalegalizowano tylko pięć stowarzyszeń. Warszawski KIK zarejestrowano 16 października 1957 r., a poznański dzień później. Natomiast trzem pozostałym klubom wydano zgodę na działalność w roku następnym: w Toruniu – 10 lutego 1958 r., w Krakowie – 1 kwietnia 1958 r., we Wrocławiu – 18 czerwca 1958 r.⁹ Odmówiono zgody na działalność KIK m.in. w Białymstoku¹⁰, Katowicach¹¹, Lublinie, Łodzi, Opolu, Szczecinie, Tarnowie i wielu innych miastach. Obawy komunistów przed masowym charakterem klubów były w pełni uzasadnione, gdyż większa ilość organizacji katolickich mogłaby doprowadzić do powstania załączków opozycyjnej partii chadeckiej. Wskazywało na to również doświadczenie religijne i społeczne założycieli klubów. Rekrutowali się oni bowiem z prężnych środowisk katolickich: przedwojennego kwartalnika „Verbum”, wileńskiego dwutygodnika „Pax”, „Tygodnika

red. K. Skarżyńska, Poznań 1999, s. 197–217; W. Soborski, *Postawy, ich badanie i kształtowanie*, Kraków 1987, s. 7–48; H. Świda-Ziemia, *Człowiek wewnątrznie zniewolony. Problemy psychologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998, s. 237–304.

⁵ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 96–98; R. Herczyński, *Spełnana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2008, s. 233–236; J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2007, s. 351; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 169–171.

⁶ M. Białkowski, *Oaza na Mostowej...*, s. 55–57.

⁷ *Ibidem*, s. 58.

⁸ A. Friszke, *Oaza na Kopernika...*, s. 48–49; A. Friszke, *Początki Klubów Inteligencji Katolickiej*, „Więź” 1996, nr 10, s. 181–204.

⁹ A. Friszke, *Oaza na Kopernika...*, s. 49.

¹⁰ *15-lecie Klubu Inteligencji Katolickiej w Białymstoku 1981–1996*, Białystok 1981, s. 5.

¹¹ H. Dutkiewicz, *Z dziejów Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach (1980–1994)* [w:] *Kościół Śląski wspólnotą misyjną*, red. W. Świątkiewicz, J. Wyciśło, Katowice 1995, s. 34.

Powszechnego” i miesięcznika „Znak”, Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, Sodalicii Mariańskich Akademików i Akademiczek, Juventus Christiana oraz Caritas Academica¹².

Czynnikiem wyróżniającym toruński klub był fakt, iż liczebnie należał on do najmniejszych. W 1970 r. liczył 130 członków (87 zwyczajnych i 43 uczestników)¹³, gdy w tym samym czasie klub poznański miał 470 członków (88 zwyczajnych i 382 nadzwyczajnych)¹⁴, wrocławski – 302 członków (118 zwyczajnych i 184 uczestników)¹⁵, krakowski – 542 (134 zwyczajnych i 408 uczestników)¹⁶, a warszawski gromadził aż 1236 osób¹⁷. Ponadto, jako jedyny z klubów, aż do 1975 r. działał w mieście, które nie było stolicą województwa. Toruń nie był również siedzibą biskupa ordynariusza (diecezja toruńska powstała dopiero w marcu 1992 r.). Charakter klubu był wybitnie uniwersytecki, z silnymi wpływami środowisk kresowych, głównie wileńskiego.

Pięć Klubów Inteligencji Katolickiej, od końca lat pięćdziesiątych, powiązanych personalnie i formacyjnie z redakcjami „Tygodnika Powszechnego” oraz miesięczników „Znak” i „Więź”, tworzyło jedyną w krajach za żelazną kurtyną ideową wspólnotę katolików zaangażowanych w dzieło posoborowej przemiany Kościoła katolickiego – ruch „Znak”. Polityczną reprezentacją ruchu było funkcjonujące w latach 1957–1976 Koło Poselskie „Znak”¹⁸.

Nieugięci, niezachwiani, niezłomni

Do chlubnych postaci toruńskiego KIK należą pierwsi organizatorzy życia klubowego. Przede wszystkim wymienić należy Karola Górskiego, twórcę klubu, mediewistę, wybitnego historyka Kościoła i działacza katolickiego. Wspierało go grono założycieli: Konrad Górski, Zofia Górską, Zofia Abramowiczówna, Janina Budkowska, Helena Piskorska, Krystyna Podlaszewska, Krystyna Porębska, Anna Preibiszowa, Hanna Mastalerz-Wilkans, Halina Mikułowska, Juliusz Czaniecki, Zygmunt Dokurno, Józef Mielcarek, Stefan Strawiński, Janusz Bieniak, Lech Dubikajtis, Julia Kryszewska, Janusz Świdziński, Zbigniew Wojtczak¹⁹.

SB zainteresowanie działalnością klubu wykazywała praktycznie od pierwszych dni jego istnienia. Najprawdopodobniej już w lutym 1957 r. podjęto rozpracowanie operacyjne figurantów: ps. „Humanista” – Karola Górskiego, ps. „Rdza” – Konrada Górskiego i ps. „Żubr” – Józefa Mielcarka²⁰. Stosunek najważniejszych działaczy do rzeczywistości Polski Ludowej doskonale obrazuje opinia dotycząca Konrada Górskiego (prezes klubu w latach 1957–1958 oraz 1961–1966). Zachowała się ona w materiałach sprawy operacyjnego rozpracowania toruńskich jezuitów. Napisano w niej m.in.:

¹² M. Nędzewicz, *Sodaliczja Mariańska Panien pw. Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej i św. Teresy od Dzieciątka Jezus przy kościele oo. Jezuitów w Toruniu w latach 1945–1949*, Toruń 2007; W. Rozyrkowski, *Akademicka sekcja „Caritas” przy parafii świętojańskiej w Toruniu w latach 1945–1946. Powstanie i pierwsze miesiące działalności* [w:] *Niezależny ruch młodzieżowy w Polsce po drugiej wojnie światowej (1945–2001)*, red. R. Sudziński, Toruń 2005, s. 69–77.

¹³ M. Białkowski, *Oaza na Mostowej...*, s. 130.

¹⁴ K. Białecki, *Dzieje Klubu Inteligencji Katolickiej w Poznaniu w latach 1956–1991*, [w druku].

¹⁵ *Pięćdziesięciolecie Klubu Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu. Wkład Klubu w budowę postaw obywatelskich we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku*, red. W. Wysoczański, Wrocław 2008, s. 46.

¹⁶ P. Kaźmierczak, *op. cit.*, s. 32.

¹⁷ A. Friszke, *Oaza na Kopernika...*, s. 139.

¹⁸ Por. A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002; M. Łętowski, *Ruch i Koło Poselskie Znak 1957–1976*, Katowice 1998.

¹⁹ M. Białkowski, *Oaza na Mostowej...*, s. 59–64.

²⁰ AIPN By, 069/1222, t. 7–9, Materiały operacyjne dotyczące oo. jezuitów.

„Po przybyciu na tutejszy teren zwraca na siebie uwagę miejscowego kleru, ponieważ systematycznie angażuje się w sprawach religijnych i występuje jako działacz katolicki. Nawiązuje kontakty z klerem miasta Torunia oraz kurialnym, a szczególnie zacieśnia je z oo. Jezuitami na odcinku działalności w Instytucie Wiedzy Religijnej, Sodalicii Mariańskiej, a obecnie w Klubie Inteligencji Katolickiej, w którym pełni funkcję prezesa zarządu. W 1949 r. za aktywną działalność klerykalną zostaje nagrodzony przez Episkopat Polski sumą 200 tysięcy złotych. Na zebraniach w środowisku młodzieży wypowiada się wrogo o Związku Radzieckim i PRL, neguje granice Polski na wschodzie i na zachodzie, twierdzi, że Związek Radziecki bezpodstawnie odebrał nam ziemie wschodnie. W 1953 roku za wrogą działalność na tym odcinku zostaje wydalony z czynnej pracy na uczelni, a jednocześnie aresztowany za rozpowszechnianie wrogich wiadomości przeciwko PRL. Po październiku 1956 roku zostaje zrehabilitowany i wraca do pracy na UMK. Jest inicjatorem utworzenia Klubu Inteligencji Katolickiej, w którym skupił większość młodzieży sklerykalizowanej, a szczególnie aktyw oo. Jezuitów. Jest twórcą referatów wygłaszanych w KIK, których treść przeciwstawia młodzież obecnemu ustrojowi”²¹.

Wobec Krystyny Porębskiej (sekretarz klubu w latach 1957–1960), ubiegającej się latem 1960 r. o pozwolenie na wyjazd turystyczny do Rumunii, a jesienią 1960 r. o pozwolenie na wyjazd służbowy do Francji, podjęto wiele działań operacyjnych. Kilkakrotnie przeprowadzono rozmowy z najbliższymi członkami jej rodziny oraz wywiady środowiskowe wśród znajomych. Natomiast samej Krystynie Porębskiej złożono propozycję odbycia „niewiązanych” rozmów, które miały się zakończyć wydaniem długo oczekiwanego paszportu. Wobec jej zdecydowanej odmowy i krytycznych wypowiedzi pod adresem bezpieki konsekwentnie, przez wiele lat, odrzucano jej wnioski o zgodę na wyjazdy zagraniczne. Zastępca komendanta MO ds. SB w Toruniu, w notatce z dnia 16 listopada 1960 r., w ten sposób opisał jej postawę:

„Porębska Krystyna do kwietnia 1960 r. czynnie i aktywnie pracowała w Klubie Inteligencji Katolickiej w Toruniu. Jest ona działaczką klerykalną. Utrzymuje obecnie kontakty z aktywem Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu, między innymi z figurantami spraw. Wg niesprawdzonych danych posiada także kontakty z pracownikami placówek dyplomatycznych Włoch i Francji. Obecnie ubiega się o wyjazd do Francji. Na wyjazd jej nie wyrażono zgody z uwagi na posiadane materiały odnośnie [do] działalności klerykalnej i negatywny stosunek do naszych organów (opracowywana była na tajnego współpracownika). Stosunek jej do obecnej rzeczywistości jest negatywny, jeśli nie wrogi. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że jej wyjazd do Francji jest inspirowany przez aktyw Klubu Inteligencji Katolickiej i dla Klubu tego może ona załatwić jakieś sprawy we Francji. Wydaje się, że stanowisko nasze w sprawie jej wyjazdu do Francji jest całkowicie uzasadnione”²².

Również kolejny sekretarz klubu (w latach 1966–1970) – Stefan Frankiewicz musiał wykazać się dużą odwagą, a zarazem odpornością na natarczywe kontakty ze strony esbeków. W okresie antykościelnej kampanii wywołanej Listem biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 r. Stefan Frankiewicz stanął w obronie episkopatu. Na skutki swojej postawy nie musiał czekać zbyt długo. Decyzją ministra szkolnictwa wyższego Henryka Jabłońskiego został nie tylko pozbawiony stypendium naukowego, ale zażądano zwrotu wypłaconych mu dotychczas pieniędzy. W kwietniu 1967 r. założono na niego sprawę operacyjnej obserwacji krypt. „Filozof”²³. W ramach tej sprawy prowadzono m.in. kontrolę listów,

²¹ AIPN By, 069/1222, t. 9, Informacja zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB dotycząca sytuacji operacyjnej w środowisku UMK w Toruniu, 19 VIII 1958 r., k. 16.

²² AIPN By, 069/1222, t. 9, Notatka z 16 XI 1960 r., k. 226.

²³ AIPN, 01224/1889, Wniosek o założenie sprawy operacyjnej obserwacji krypt. „Filozof”, nr rejestracyjny 5107/67, 23 III 1967 r., k. 5.

przechwytnijac osobistą korespondencję sekretarza toruńskiego KIK z prymasem Polski Stefanem kardynałem Wyszyńskim²⁴. W 1970 r. po wyjeździe Stefana Frankiewicza do Warszawy, gdzie wszedł w skład zespołu redakcyjnego miesięcznika „Więź”, sprawę operacyjnej obserwacji krypt. „Filozof” przekwalifikowano na kwestionariusz ewidencyjny²⁵. Od grudnia 1979 r. Stefan Frankiewicz przebywał w Rzymie, gdzie pracował w sekcji polskiej dziennika „L'Osservatore Romano”. W tym czasie działania operacyjne wobec niego podejmowali oficerowie wywiadu – pracownicy Departamentu I MSW²⁶.

Dekada lat siedemdziesiątych przyniosła szczególne natężenie działań infiltracyjnych, inwigilacyjnych i represyjnych podejmowanych przez SB wobec KIK w Toruniu. I tak w latach 1976–1986 prowadzono sprawę operacyjnego rozpracowania figurantki ps. „Karmen” – Krystyny Podlaszewskiej (wiceprezes klubu w latach 1973–1975, skarbnik w latach 1979–1980, sekretarz w latach 1983–1985)²⁷.

Podejmowano też wielokrotnie próby „osaczenia” Andrzeja Tyca (prezes klubu w latach 1973–1978). W jego charakterystyce operacyjnej zapisano: „W 1976 r. wymieniony – podczas walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego KIK – zaapelował do obecnych o informowanie go na temat wszelkich rozmów prowadzonych przez SB z członkami Klubu. W 1977 r. podpisał – jako prezes KIK – tzw. List 59, skierowany do Sejmu PRL w sprawie przeprowadzonych wówczas zmian w Konstytucji. Poinformowało o tym Radio Wolna Europa. [...] Przed wyjazdem [do Włoch na stypendium naukowe – M.B.] przyjęty został przez Sekretarza Propagandy KW PZPR, któremu przedstawił rzekome fakty dyskryminowania go, a także innych osób, z racji działalności w KIK-u. [...] Oceniając pozycję dr. Andrzeja Tyca w środowisku Klubu Inteligencji Katolickiej, stwierdzić należy, że cieszy się on bardzo poważnym autorytetem, co wynika m.in. z poparcia okazywanego mu przez o. Wołoszyna. Nie bez znaczenia jest również jego wieloletnie doświadczenie w działalności proklerykalnej (DA, KIK). Na uwagę zasługuje fakt, że mimo zrezygnowania z funkcji prezesa w dalszym ciągu członkowie Zarządu Klubu liczą się z jego zdaniem, a nawet – jak to miało miejsce w czasie inauguracji zebrania Sekcji Studiów Społecznych – przyjmują jego punkt widzenia na niektóre sprawy. Andrzej Tyc jednoznacznie opowiada się po stronie prawicy KIK-owskiej, a przeciwko PKIK-owi”²⁸.

Zalecono także bieżącą kontrolę postaw i zachowań Andrzeja Tyca oraz jego żony Zofii Mocarskiej-Tycowej przy wykorzystaniu dziesięciu TW: „Jan-II”, „Jur”, „Kama”, „Krzysztof”, „Łukasz”, „Mada”, „Merkury”, „Profesor II”, „Ula” i „Zbyszek”²⁹.

Również prezes klubu w latach 1978–1983 Jerzy Matyjek i jego żona Barbara byli przedmiotem wyjątkowego zainteresowania esbecji³⁰. Od przyjęcia w poczet członków KIK w 1974 r.

²⁴ AIPN, 01224/1889, List prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego do Stefana Frankiewicza, 28 III 1969 r., k. 94.

²⁵ AIPN, 01224/1889, Streszczenie materiałów operacyjnych dotyczących figuranta kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Filozof”, 20 VIII 1971 r., k. 96.

²⁶ AIPN, 01224/1889, Informacja dotycząca rozmów Stefana Frankiewicza z przedstawicielami „Więzi” sporządzona przez gen. bryg. Jana Słowikowskiego, 15 X 1980 r., k. 207. Por. Z. Siemiątkowski, *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa 2009, s. 194–198.

²⁷ AIPN By, 0104/103/K, Sprawa operacyjnego rozpracowania figurantki ps. „Karmen” prowadzonego na Krystynę Podlaszewską.

²⁸ AIPN By, 0104/102, Dz. III, Analiza materiałów sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Przywódca”, nr ewidencyjny 01726 oraz dotyczących żony figuranta Zofii Mocarskiej-Tycowej, k. 3–4.

²⁹ AIPN By, 0104/102, Dz. III, Analiza materiałów sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Przywódca”, nr ewidencyjny 01726 oraz dotyczących żony figuranta Zofii Mocarskiej-Tycowej, k. 8.

³⁰ Szerzej: M. Białkowski, *Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Doktor” (18 stycznia 1978 r. – 5 września 1979 r.). Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Jerzego Matyjka [w:] Diecezja chełmińska w czasach komunizmu (1945–1990)*, red. W. Polak, W. Rozyński, J. Sziling, t. 2, Pelplin 2009, s. 357–389.

Jerzego Matyjka rozpracowywał Wydział IV KW MO w Toruniu w ramach spraw obiektowych „Młodzi” i „Konfederacja”³¹. Prawie równocześnie prowadzono na niego kwestionariusz ewidencyjny krypt. „Doktor”, a od stycznia 1978 r. do drugiej połowy lat osiemdziesiątych również sprawę operacyjnego rozpracowania krypt. „Doktor”³². Natomiast Barbara Matyjek rozpracowywana była w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Prelegentka”³³.

W działaniach wobec Jerzego Matyjka zastosowano m.in. techniki operacyjne (podśluch telefoniczny, kontrolę i przegląd korespondencji) oraz obserwację zewnętrzną. Przeprowadzono także kilka długich rozmów sondażowych. Wszystkie były rejestrowane przy użyciu ukrytej aparatury nagrywającej, a ich pełne zapisy zachowały się do dziś. Jerzy Matyjek, mimo usilnych starań ze strony kpt. Włodzimierza Bajeńskiego, nie dał się wciągnąć w szczegółowe dyskusje o charakterze politycznym, a sama rozmowa przybrała formę luźnej wymiany zdań, podczas której obie strony zachowały daleko idącą ostrożność w prezentacji swoich stanowisk. Podczas rozmowy 14 kwietnia 1978 r., mimo że poruszono wiele istotnych zagadnień – pracy zawodowej prezesa klubu, relacji państwo–Kościół, życia klubowego, dyskryminacji działaczy klubu przez pracodawców – obie strony były w pełni świadome charakteru tej rozmowy i gry, jaką prowadzą. Esbek, z właściwą sobie obłudą, starał się stworzyć pozory zaufania oraz nakłonić swego rozmówcę do otwartości i szczerości. Powiedział m.in.: „powiem panu, że udawanie głupiego to nawet by się nie udało. Ja od razu bym się zorientował, czy pan tutaj szczerze mówi. Wie pan. Skoro sobie pewne rzeczy mówimy bez świadków, to mówmy to raczej szczerze, widzi pan, że ja tutaj nic nie dokumentuję. Ja z panem po prostu chcę porozmawiać i poza tym mam taki zwyczaj, że nie lubię narzucać swego towarzystwa. Jeżeli ktoś widzi, że źle się czuje, to trudno. Nie lubię się na siłę nigdzie pchać i sądzę, że pan również źle by się czuł, gdyby pan gdzieś na siłę wchodził, gdyby pana nie chciano. Ja chciałbym panu po prostu w pewnych sprawach doradzić”³⁴.

Postawę prezesa Matyjka doskonale obrazuje notatka z lipca 1978 r. sporządzona przez ppłk Zygmunta Grochowskiego, wówczas zastępcę komendanta MO ds. SB w Toruniu: „Dr Jerzy Matyjek, ordynator neurologii w wojewódzkim szpitalu na Bielanych, jest człowiekiem praktykującym. Prawie codziennie przychodzi do kościoła na msze o godz. 6.30 i przystępuje do komunii. Pomiędzy lekarzami ma opinię człowieka bardzo dobrego, solidnego i bardzo bezinteresownego. Jest opinia środowiska prawniczego, że dr Matyjek chce się żywcem do nieba dostać”³⁵.

Niezachwianą postawę wobec nacisków aparatu bezpieczeństwa prezentuje także sylwetka Jana Adamiaka (skarbnika Klubu w latach 1980–1982). Z chwilą wprowadzenia stanu wojennego SB podjęła działania mające na celu rozbięcie jedności zarządu Klubu. W tym celu wezwano skarbnika na rozmowę. Podczas przesłuchania funkcjonariusz SB zaproponował Adamiakowi utworzenie nowego zarządu Klubu i objęcie w nim funkcji prezesa³⁶. Ponadto prowadzący rozmowę oficer sugerował, że sprawa objęcia przez niego prezesury w toruńskim KIK była już przedmiotem ustaleń pomiędzy szefem SB w województwie toruńskim a biskupem Marianem

³¹ AIPN By, 081/831, Arkusz informacyjny osoby rozpracowywanej, nr ewidencyjny 03079, k. 12.

³² AIPN By, 081/831, Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Doktor” prowadzonego na Jerzego Matyjka.

³³ AIPN By, 081/831, Notatka służbowa, 3 I 1978 r., k. 185; AIPN By, 081/831, Notatka służbowa, 11 I 1978 r., k. 180; AIPN By, 081/831, Notatka służbowa, 10 VIII 1978 r., k. 129; AIPN By, 081/831, Notatka służbowa, 28 VII 1979 r., k. 199.

³⁴ AIPN By, 081/831, Stenogram rozmowy przeprowadzonej z prezesem KIK w Toruniu Jerzym Matyjkiem – figurantem sprawy operacyjnego rozpracowania ps. „Doktor”, 14 IV 1978 r.

³⁵ AIPN By, 081/831, Wyciąg z informacji nr 66/78 z 5 VII 1978 r., źródło „Janek”, k. 126.

³⁶ W. Polak, *Czas ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim (13 XII 1981 – 4 VI 1989)*, Toruń 2003, s. 286.

Przykuckim. Na szczęście misterny plan esbecji nie powiódł się, gdyż skarbnik KIK nie zamierzał wchodzić w jakiegokolwiek układy z reżimem. Rozczarowanie oficera SB musiało być spore, gdyż we wnioskach puentujących notatkę z rozmowy z 16 grudnia 1981 r. napisał: „Z przeprowadzonej rozmowy, podczas której J. Adamiak wypowiadał się na ogół bez oporów na poruszane w niej tematy, wynika, że w pełni identyfikuje się on po stronie internowanych działaczy KIK i całkowicie podziela ich poglądy na istotne sprawy światopoglądowe i społeczno-polityczne. Jest podobnie jak i pozostali członkowie zarządu skrajnym fanatykiem religijnym, gotowym ponosić wszelkie konsekwencje z tytułu swych (jego zdaniem słusznych) przekonania”³⁷.

Nieudane próby uwikłania we współpracę

Duże znaczenie dla badanych postaw laikatu wobec bezpieki mają przypadki uwikłania się we współpracę lub zachowania przybierające formę pozornej współpracy, najczęściej rozpoczynające się od incydentalnych kontaktów z funkcjonariuszami. Czasami kontakty te kończyły się rejestracją na TW (również bez zgody i wiedzy samego kandydata). Do tej kategorii spraw zaliczyłem przypadki: Bogdana Majora (wiceprezes klubu w latach 1975–1977) oraz jezuitę o. Władysława Wołoszyna SI (kapelan klubu w latach 1969–1988, członek zarządu w latach 1971–1978)³⁸.

W październiku 1976 r. toruńska esbecja rozpoczęła z Bogdanem Majorem „dialog operacyjny”, który ostatecznie doprowadzić miał do zwerbowania go na tajnego współpracownika³⁹. Podczas pierwszej rozmowy, która odbyła się w restauracji hotelu „Helios”, esbecy – por. Bogdan Ścisiek i ppor. Mirosław Lewandowski – obiecywali Majorowi pomoc w uzyskaniu pracy w zawodzie elektronika. Wiceprezes KIK zdawkowo odpowiadał na zadawane pytania, wielokrotnie unikając udzielania konkretnych odpowiedzi. W czasie spotkania Bogdan Major zapłacił chyłkiem za konsumpcję, co uraziło esbeków. Jeden z nich z oburzeniem wykrzyknął: „Pan nami gardzi!”⁴⁰.

W lutym 1977 r. ppor. Mirosław Lewandowski, podczas kolejnej rozmowy z Majorem, wręczył mu do podpisania zobowiązanie do współpracy. Wówczas Bogdan Major przewrotnie zapytał, czy dostanie kopię dla siebie. Esbek zachnął się, że jest to absolutnie wykluczone. Wtedy Major odparł, że w takim razie niczego nie podpisze. Oczywiście Major nie chciał od początku rozmowy niczego podpisywać, jego pytanie było w istocie kpinią i miało na celu zniechęcenie esbeków do podejmowania werbunku. Jednocześnie w porozumieniu z prezesem klubu Andrzejem Tycem, w grudniu 1976 r. Major zrzekł się funkcji wiceprezesa, a w styczniu 1977 r. w ogóle wypisał się z KIK. Jednak tylko „formalnie”, aby skutecznie zniechęcić do siebie funkcjonariuszy SB. Na pożądaný efekt nie trzeba było czekać zbyt długo. W sporządzonym półtora roku później raporcie zapisano: „W chwili rozpoczęcia opracowywania Bogdan Major był wiceprezesem Zarządu Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu i posiadał naturalne możliwości dotarcia do kierownictwa i poszczególnych członków Klubu oraz rozpoznawania planów i metod jego działalności. Jednakże w trakcie opracowywania z powodu nadmiaru obowiązków

³⁷ AIPN By, 0104/320, Sprawa operacyjnego rozpracowania figuranta ps. „Ricardo” prowadzonego na Jana Adamiaka, k. 21.

³⁸ Z uwagi na wyjątkowe znaczenie dla środowiska toruńskiego KIK historii duszpasterstwa akademickiego oo. jezuitów i społeczności mieszkańców miasta Torunia autor zdecydował się na dokonanie pewnego wyłomu w obszarze tematycznym niniejszego artykułu i przedstawienie sprawy osoby duchownej – o. Władysława Wołoszyna SI.

³⁹ Szerzej: W. Polak, *Sprawa Bogdana Majora* [w:] *Szkice z najnowszej historii Torunia*, Gdańsk 2008, s. 127–134.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 129.

służbowych oraz przyczyn natury osobistej wymieniony zaniechał działalności w KIK, składając oficjalną rezygnację. W okresie późniejszym stopniowo zerwał wszelkie stosunki z członkami KIK. Z tych względów, jak również z powodu wyraźnej niechęci wymienionego do współpracy z naszymi organami oraz braku predyspozycji na dalsze opracowywanie jako kandydata na tajnego współpracownika nie znajduje uzasadnienia⁴¹.

Odmienne przebiegała sprawa o. Władysława Wołoszyna. Od chwili przyjęcia w czerwcu 1959 r. święceń kapłańskich podlegał on stałej obserwacji. We wrześniu 1963 r. objął funkcję duszpasterza akademickiego w Toruniu. Sześć lat później został także pierwszym kapłanem KIK. Kapłan ten – w swoich homiliach, kazaniach i prelekcjach – odważnie podejmował najbardziej niewygodne dla władz komunistycznych tematy, często odnosząc się do aktualnych wówczas problemów życia politycznego i społecznego. Publicznie domagał się respektowania przysługujących wszystkim obywatelom PRL swobód religijnych, w tym zagwarantowania możliwości wychowania i kształtowania religijnego dzieci, młodzieży szkolnej, studentów⁴².

W latach siedemdziesiątych SB zajmowała się nim w ramach rozpracowania duszpasterstwa akademickiego, prowadząc sprawę obiektową o krypt. „Tedyści”⁴³. Począwszy od 1977 r., o. Władysław Wołoszyn był figurantem w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Burzyciel” oraz w sprawie obiektowej krypt. „Młodzi”⁴⁴. Z zachowanych materiałów operacyjnych wynika, że w tym okresie w jego bezpośrednim otoczeniu działało co najmniej trzech TW. Byli to: „Andrzejewski”, „Sęp” i „Zbyszek”⁴⁵.

Na początku lat osiemdziesiątych w celu zapewnienia pełnej kontroli operacyjnej o. Wołoszyna uaktywniono aż jedenastu TW („Miki”, „Koziorożec”, „Julia”, „Karol”, „Maniek”, „Mycha”, „Francuz”, „Szymek”, „Samuraj”, „Szary” oraz „XYZ”)⁴⁶.

Prowadzone z zakonikiem od grudnia 1981 r. rozmowy operacyjne nie przynosiły esbekom żadnych wymiernych rezultatów, a jego fikcyjna rejestracja jako TW „Myśliciela” w styczniu 1983 r. była tylko sprytnym wybiegiem, umożliwiającym oficerowi prowadzącemu szybkie uzyskanie awansu zawodowego. Brak jakiegokolwiek współpracy ze strony o. Władysława Wołoszyna potwierdza opinia ppor. Marka Kuczковского, który stwierdził, że: „Dialog ten [z o. Władysławem Wołoszynem – M.B.] ma charakter polityczno-operacyjny, co uwarunkowane jest pozycją społeczną o. Wołoszyna – jezuita, księdza zakonnego. Dopiero ewentualnie w przyszłości może nastąpić głębsze związanie go z naszą służbą i nadanie tej współpracy typowo instrukcyjnych wymogów. Na razie uzgodniłem z TW potrzebę i celowość dalszych spotkań, co wobec jego dotychczasowej aktywnej politycznie i często negatywnej postawy jest dużym osiągnięciem operacyjnym”⁴⁷.

O braku współpracy ze strony duchownego świadczy także raport dotyczący ograniczenia częstotliwości spotkań z TW „Myśliciel” sporządzony w marcu 1987 r.⁴⁸ Również sama formuła spotkań z oficerem prowadzącym podważa agenturalny charakter pracy o. Władysława

⁴¹ AIPN By, 076/57, Raport do naczelnika Wydziału IV KW MO w Toruniu, 14 VII 1978 r., k. 69–70.

⁴² Por. B. Słomińska, *Ślady obecności ojca Władysława Wołoszyna w naszym życiu*, Toruń 2003.

⁴³ W. Polak, *Anatomia agenta. Historia tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Karol” (1978–1983)*, Gdańsk 2005, s. 18–19.

⁴⁴ AIPN By, 00103/1503, Analiza materiałów w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Burzyciel”, nr rejestracyjny 02589, 23 VI 1982 r., k. 21–28.

⁴⁵ AIPN By, 069/1222, t. 7–9, Materiały operacyjne dotyczące oo. jezuitów.

⁴⁶ AIPN By, 00103/1503, Plan prowadzenia rozmów i kontroli operacyjnej duszpasterza akademickiego jezuita o. W. Wołoszyna, 2 II 1982 r., k. 19–20.

⁴⁷ AIPN By, 00103/1503, Raport z przebiegu pozyskania TW ps. „Myśliciel”, 21 I 1983 r., k. 42.

⁴⁸ AIPN By, 00103/1503, Raport o ograniczeniu częstotliwości spotkań TW ps. „Myśliciel”, 28 III 1987 r., k. 59.

Wołoszyna, gdyż w charakterystyce sporządzonej 10 marca 1988 r. zwrócono uwagę, że: „TW realizuje zadania i udziela informacji wyłącznie na zasadzie swoistej sugestii, współpartnerstwa, wymiany poglądów itp. [...] TW nie jest związany z SB; traktuje ten kontakt jako luźną formę; ciągle niemożliwe jest narzucenie reżimu współpracy według wymogów instrukcyjnych”⁴⁹.

Dodatkowym dowodem potwierdzającym pozorny charakter współpracy jezuita jest fakt, iż w jego otoczeniu działali wciąż nowi TW: „Klemens”, „Mała”, „Perykles” i „Sosna”. Słusznie zauważył więc badający sprawę toruńskiego zakonnika Wojciech Polak: „To »głębsze związanie ze służbą« nigdy nie nastąpiło. Wołoszyn wygłaszał odważne kazania, odprawiał Msze za ojczyznę, a część materiałów w teczce dotyczy jego »dyscyplinowania«. Z esbekiem się spotykał, bo uważał, że w ten sposób prowadzi dialog z przeciwnikiem politycznym i zapewnia parasol ochronny nad duszpasterstwem akademickim”⁵⁰.

Tajni współpracownicy

Trzecia kategoria postaw to zachowania członków klubu, którzy świadomie podjęli – często wieloletnią – współpracę z organami bezpieczeństwa. TW rozmieszczeni byli we wszystkich pięciu KIK. Oczywiście odmienności związane ze specyfiką środowiska decydowały o indywidualnym doborze kandydatów i stawianych przed nimi zadaniach⁵¹.

Z materiałów bydgoskiej i toruńskiej esbecji wynika, że w drugiej połowie lat sześćdziesiątych większe imprezy klubowe, organizowane wówczas w duszpasterstwie oo. jezuitów, zabezpieczało co najmniej sześciu TW (najprawdopodobniej ich uczestników): „Andrzejewski”, „Bauer”, „Janek”, „Kazimierz”, „Sęp” i „Zbyszek”⁵².

Szczególnie duże zaangażowanie we współdziałaniu z SB przejawiał TW „Sęp”, który został zwerbowany do współpracy 21 grudnia 1959 r.⁵³ Miał wówczas dwadzieścia cztery lata, z których sześć spędził w seminariach oo. redemptorystów w Braniewie, Toruniu i Tuchowie⁵⁴. Od roku akademickiego 1958/1959 był studentem Wydziału Humanistycznego UMK w Toruniu na kierunku historia. TW „Sęp” rozpracowywał cztery środowiska: KIK w Toruniu, duszpasterstwa akademickiego oo. jezuitów, zgromadzenia oo. redemptorystów oraz UMK w Toruniu. Spotkania z TW „Sępem” odbywały się na wolnym powietrzu bądź też w lokalach kontaktowych „Orzeł”, „Gwiazda” i „Gabinet” z udziałem oficera prowadzącego por. Edmunda Zagrodnika⁵⁵. Czasem w spotkaniach tych uczestniczył zastępca komendanta MO ds. SB w Toruniu mjr Zygmunt Grochowski. W latach 1960–1969 TW „Sęp” złożył łącznie 196 donosów. W celu

⁴⁹ AIPN By, 00103/1503, Charakterystyka TW ps. „Myśliciel”, nr rejestracyjny 8684, sporządzona 10 III 1988 r., k. 60–61.

⁵⁰ W. Polak, *Teczka i fakty*, „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 21. Szerzej: W. Polak, *Zarejestrowany bez wiedzy i zgody. Sprawa ojca Władysława Wołoszyna* [w:] *Szkice z najnowszej historii Torunia*, Gdańsk 2008, s. 222–234.

⁵¹ Do najbardziej spektakularnych przykładów werbunków dokonanych w środowisku KIK należy zaliczyć kilkudziesięcioletnią współpracę z SB Jerzego Ozdowskiego, prezesa KIK w Poznaniu w latach 1970–1980 oraz Janusza Zabłockiego, w latach sześćdziesiątych wieloletniego członka zarządu KIK w Warszawie.

⁵² AIPN By, 069/1263/K, Plan operacyjnego zabezpieczenia pobytu w Toruniu generała zakonu oo. jezuitów o. Pedro Arrupe, k. 10–12.

⁵³ AIPN By, 001/286, t. 3, Własnoręczne oświadczenie o podjęciu dobrowolnej współpracy z organami bezpieczeństwa.

⁵⁴ Szerzej: I. Mazanowska, *Tajny współpracownik „Sęp” i jego działalność wymierzona przeciwko Kościołowi katolickiemu w Toruniu* [w:] *Diecezja chełmińska w czasach komunizmu...*, t. 1, Pelplin 2008, s. 279–308.

⁵⁵ AIPN By, 001/286, t. 2, Charakterystyka dotycząca TW ps. „Sęp”, nr rejestracyjny 1148/62 za rok 1962 sporządzona przez st. oficera operacyjnego por. Edmunda Zagrodnika, 8 I 1963 r.

zacieśnienia relacji pomiędzy agentem i organami bezpieczeństwa założono, że będzie się mu udzielać pomocy finansowej⁵⁶. Ta miesięczna pomoc wynosiła 250 zł i więcej. Jak podkreślano, TW na nią zasługiwał⁵⁷.

W informacji przekazanej bezpiece w listopadzie 1966 r. nadzwyczaj trafnie scharakteryzował środowisko toruńskiego KIK, jego strukturę organizacyjną, cele i zadania formacyjne: „Byłem na zebraniu Klubu Młodej Inteligencji, które odbyło się w dniu 3 XI 1966 r. o godz. 20 w prywatnym mieszkaniu u pani Budkowskiej – Bydgoska 10. Zebranie odbyte jak i następne są inspirowane i bezpośrednio kierowane przez o. jezuitę – duszpasterza. Grono klubu jest ściśle ograniczone liczebnie, ma charakter wybitnie elitarny, ma być awangardą szerzenia propagandy katolickiej w mieście własnym, w gronie młodzieży akademickiej, w kręgu inteligencji. Cel klubu – ludzi o dobrym przygotowaniu naukowym zaangażować w pełne życie katolickie, jego prawdy. Klub ma spełniać rolę niejako „akademii”, która poprzez wspólne konferencje, studiowanie wybranych zagadnień z dziedziny teologii, filozofii, nauk społecznych opartych o własne doświadczenia i wiedzę kierunkową każdego członka klubu ma stać się podstawą do działalności wśród szerszego grona. Członkowie klubu – w pojęciu jezuitów mają być podstawową awangardą – w pełnieniu świeckiego apostołstwa. Cel więc – przygotować naukowo elitę katolików świeckich do współpracy z duchowieństwem z jednej strony oraz uczestnictwo w zebraniach. Członkowie dzielą się na członków rzeczywistych z prawem głosu i obserwatorów. Są projekty, aby poruszać problematykę drażliwą, kontrowersyjną, by w ten sposób przygotować najlepiej klub. Członkowie klubu będą wygłaszali prelekcje w obcych ośrodkach. Praca programowana jest na cały rok”⁵⁸.

Zadania operacyjne powierzane TW „Sępowi” polegały najczęściej na uczestnictwie w zebraniach KIK (jednak bez zbytniego angażowania się w dyskusje), ustalaniu danych personalnych uczestników oraz składaniu relacji z przebiegu spotkań. Z powierzonego zadania wywiązywał się w sposób należyty. Zebrania klubowe odbywały się przeważnie w gronie kilkunastu osób. TW „Sęp” prawdopodobnie nie znał nazwisk wszystkich członków, bo ich nie podawał. Pojawiają się natomiast nazwiska osób powszechnie znanych⁵⁹. Wszystko wskazuje na to, że TW „Sęp” obawiał się, iż członkowie Klubu mogą domyślić się, że jest on współpracownikiem bezpieki. W donosie z lutego 1967 r. napisał bowiem: „Zaproponował mi Stefan [Stefan Frankiewicz – M.B.], abym w tę niedzielę, tj. 6 lutego, wyjechał na zjazd w Poznaniu, gdzie miała się odbyć ogólnopolska narada klubów, poświęcona wyborom nowych władz. Przyjąłem tę ofertę bez większego entuzjazmu, aby pokazać, że szczególnie nie zależy mi na tym wyjeździe, że nie dążę za wszelką cenę do poznania ich tajemnic. W ten sposób zabezpieczam się przed ewentualnym podejrzeniem, że jestem wtyczką. [...] Praca jest bardzo utrudniona z tego względu, że jest stosowana zasada anonimowości oraz podziału na kręgi wzajemnie się ze sobą nie kontaktujące, np. sekcja biblijna czy etyczna. Stosowana jest metoda konspiracji. Dowodem tego są delegacje na różne zjazdy, bez uprzedniego ogłaszania, a później często sprawozdania nie zawsze podawane są do oficjalnej wiadomości”⁶⁰.

Warto dodać, że TW „Sęp” zakończył swoją pracę agenturalną po blisko dziesięciu latach aktywności – 25 listopada 1969 r. Stało się tak z powodu braku perspektyw na dalsze jego

⁵⁶ AIPN By, 001/286, t. 2, Ramowy plan wykorzystania informatora „Sęp”, 20 IV 1960 r.

⁵⁷ AIPN By, 001/286, t. 2, Charakterystyka TW ps. „Sęp”, nr rejestracyjny 374/60, 27 XII 1960 r.

⁵⁸ AIPN By, 001/286, t. 5, Informacja TW „Sępa” z 5 XI 1966 r., k. 50–51.

⁵⁹ AIPN By, 001/286, t. 5, Informacje TW „Sępa”: nr 15/66 z 13 XI 1966 r.; nr 16/66 z 20 XI 1966 r.; nr 17/66 z 27 XI 1966 r.; nr 18/66 z 10 XII 1966 r.; nr 19/66 z 20 XII 1966 r.; nr 2/67 z 16 I 1967 r.; nr 3/67 z 29 I 1967 r.

⁶⁰ AIPN By, 001/286, t. 5, Informacja TW „Sępa” z 7 II 1967 r., k. 68.

wykorzystanie w rozpracowywanych środowiskach. Wpłynęły na to następujące czynniki: ukończenie studiów, rozwód i rozpowszechnianie negatywnych opinii przez byłą żonę oraz wstąpienie TW w 1967 r. do PZPR⁶¹. Wcześniej jednak został zdemaskowany w środowisku klubowym.

Znacznie bliższą współpracę z SB nawiązał inny donosiciel – TW „Konopka”, działający także pod ps. „Kotwicz”⁶². Podobnie jak TW „Sęp” został pozyskany do współpracy w grudniu 1959 r.⁶³ Jednak raport o zezwolenie na opracowanie kandydata na werbunek w charakterze informatora mjr Zenon Marcinkowski sporządził już w sierpniu 1959 r.⁶⁴ Gdy 23 grudnia 1959 r. TW „Kotwicz” podpisał oświadczenie o współpracy z SB, miał wówczas dwadzieścia lat i był jednym z najmłodszych członków zwyczajnych klubu⁶⁵. Jego matka była jednym z członków założycieli toruńskiego KIK-u, on sam studiował wówczas prawo. Donosy TW „Konopki” zawierają cenne informacje dotyczące trzech środowisk: KIK w Toruniu, duszpasterstwa akademickiego oo. jezuitów oraz pracowników naukowych UMK. Często wiadomości przekazywane przez TW „Konopkę” – w przeciwieństwie do TW „Sępa” – dotyczą spraw związanych z działalnością warszawskiego KIK, a nawet całego ruchu „Znak” i mają ogólnopolski wydźwięk. Zdobyte ich TW „Konopka” zawdzięczał przede wszystkim swojej matce – jej kontaktom rodzinnym, prywatnym i zawodowym. Z czasem przyjaźnią i zaufaniem obdarzyła go rodzina Górskich: Karol Górski oraz jego synowie Jerzy i Waław. W charakterystyce TW „Konopki” sporządzonej 3 grudnia 1960 r. pisano: „Cel założony osiągnięto, TW ps. »Konopka« rozpracował KIK, a w tym S.M. [Szarmacha Mariana – M.B.] szczególnie. Rozpracował kontakty KIK w Toruniu z innymi klubami. Przez niego mamy możliwość kontrolowania aktualnej działalności klubu i aktywu jezuickiego związanego z klubem. Pracując po tym zagadnieniu, przekazuje informacje do prowadzonych rozpracowań w sprawach obserwacji operacyjnej kryptonim »Rdza«, »Humanista« i operacyjnego sprawdzenia kryptonim »Filozof«. W zasadzie do spraw tych ww. przekazuje materiały obiektywne i istotne dla dalszego ich prowadzenia. Zauważono, że TW pomimo w zasadzie dość dobrego związania się z naszą służbą, pozostaje jeszcze pod wpływem religii – wierzący i praktykujący. Na tym tle dochodzi u niego do faktów pomijania pewnych szczegółów często klerykalnej działalności figurantów i aktywu klerykalnego. Rażących elementów pomijania w informacjach nam przekazywanych klerykalnej działalności nie zanotowano. O jego dobrych chęciach poinformował nas fakt, że nie ma skrupułów informowania nas o działalności swoich najbliższych”⁶⁶.

TW „Konopka” uczestniczył w wielu imprezach integrujących ruch kikowski. W lipcu i sierpniu 1959 r. brał udział w letnim obozie zorganizowanym wspólnie przez KIK i „Pax Romana” w Bachotku na Pojezierzu Brodnickim⁶⁷, w roku następnym zaś w zimowych rekolleksjach w Pewli Małej koło Żywca (26 grudnia 1960 r. – 1 stycznia 1961 r.). Z tego drugiego wyjazdu powrócił z obszernym raportem, w którym przekazał wypowiedzi wielu znanych

⁶¹ AIPN By, 001/286, t. 3, Wniosek o zaniechanie współpracy z TW z 25 XI 1969 r.

⁶² AIPN By, 001/1202, t. 1, Oświadczenie z 11 V 1962 r. o zamianie pseudonimu z „Konopka” na „Kotwicz”, k. 105/2.

⁶³ AIPN By, 001/1202, t. 4, Raport z 14 XII 1959 r. skierowany do naczelnika Wydziału III KW MO w Bydgoszczy, k. 17–27.

⁶⁴ AIPN By, 001/1202, t. 1, Raport o zezwolenie na opracowanie kandydata na werbunek w charakterze informatora skierowany do naczelnika Wydziału III KW MO w Bydgoszczy, 14 VIII 1959 r., k. 115–116.

⁶⁵ AIPN By, 001/1202, t. 1, Własnoręczne oświadczenie o podjęciu dobrowolnej współpracy z organami bezpieczeństwa, k. 105/1.

⁶⁶ AIPN By, 001/1202, t. 1, Charakterystyka TW „Konopki” sporządzona 3 XII 1960 r., k. 33–34.

⁶⁷ AIPN By, 001/1202, t. 4, Raport z 14 XII 1959 r., k. 17–18.

duchownych, m.in. ks. prof. Leszka Kuca, ks. prof. Andrzeja Zuberbiera oraz sufragana krakowskiego biskupa Karola Wojtyły⁶⁸.

Trzy lata później TW „Konopka” w swojej pracy agenturalnej posunął się jeszcze dalej. W grudniu 1963 r. przygotował informację z wyjazdu turystycznego własnej matki do Włoch, podczas którego nawiązała ona kilka interesujących kontaktów ze środowiskami emigracyjnymi w Wiedniu oraz polskimi duchownymi przebywającymi w Rzymie⁶⁹. Ogółem w latach 1959–1968 TW „Konopka” spotykał się prawie trzysta razy z oficerem prowadzącym, najpierw z mjr. Zenonem Marcinkowskim (przyszłym komendantem KW MO w Toruniu), a później z kpt. Bogdanem Różyckim. Spotkania miały miejsce początkowo w mieszkaniu jego matki (pod jej nieobecność), później w kawiarniach bądź lokalach kontaktowych.

W piśmie z 17 marca 1961 r. skierowanym do Naczelnika Wydziału V Departamentu III MSW w Warszawie mjr Jan Detmer informował: „Tenże TW podał, że warszawski KIK przygotował ankietę na temat szkół – ich wpływu na absolwentów itp. Ankieta ta po zatwierdzeniu przez władze klubu miała być przesłana do ośrodków klubowych w kraju. Na razie ankiety takiej ośrodek toruński nie otrzymał. Również nie otrzymał konspektu, jaki miał być opracowany w oparciu o materiały z zimowego obozu KIK w Pewli Małej. TW stwierdza, że po prostu nie ma się komu za to zabrać w Warszawie. W warszawskim KIK w dalszym ciągu panują opinie, że profesorowie Karol i Konrad Górscy w toruńskim KIK nic nie robią, czego nie jedyną przyczyną ma być ich przewrażliwienie na odcinku konsekwencji, jakie mogą wynikać w obecnej sytuacji w związku z aktywną działalnością klerykalną. W tej sytuacji dr Stomma miał zaproponować objęcie kierowniczych stanowisk w toruńskim KIK mgr Mikułowskiej Halinie i studentowi Mikułowskiemu [Witoldowi – M.B.]. Ww. na te propozycje nie wyrazili zgody, uważając, że o ile Górscy – »Nie chcą być na świeczniku – dlatego oni tam się mają znaleźć«. TW ps. »Konopka« w czasie pobytu w Warszawie w rozmowie z członkami tamtejszego KIK dowiedział się, że Makarczyk [Zbigniew – M.B.] nie będzie kandydował do Sejmu PRL”⁷⁰.

Z Zenonem Marcinkowskim TW „Konopkę” łączyły bardzo zażyłe, wręcz rodzinne stosunki. W kwietniu 1961 r., podczas wyjazdu do Francji (na zaproszenie Związku Francuskich Studentów Katolickich), wysłał do swojego oficera prowadzącego pocztówkę z widokiem zamku w Fontainebleau. Pisał wówczas: „Pozdrowienia dla Ciebie, Twojej żony i dzieci z pałacu, gdzie żył Napoleon, a teraz dowództwo NATO. Wracam w przyszłym tygodniu”⁷¹.

TW „Konopka” alias „Kotwicz” pozostawił po sobie cztery opasłe tomy, grubo ponad tysiąc kart materiałów archiwalnych. Był najprawdopodobniej najlepiej wynagradzanym tajnym współpracownikiem rekrutującym się ze środowiska laikatu katolickiego Torunia. W okresie swojej aktywności co najmniej 76 razy pokwitował odbiór gotówki. Jednorazowo otrzymywał od 200 do 800 zł, średnio ok. 500–600 zł. Ponadto zachowało się ok. trzydziestu różnych rozliczeń wydatków ponoszonych przez resort bezpieczeństwa związanych z pracą agenturalną TW „Konopki”. Są to najczęściej rachunki z kawiarni i restauracji⁷².

W dniu 5 stycznia 1967 r. w opinii na temat pracy TW „Konopki” starszy oficer operacyjny Wydziału III kpt. Bogdan Różycki pisał: „W trakcie dotychczasowej współpracy TW wykonał ponadto szereg innych zadań, m.in. rozpoznał osoby będące w zainteresowaniu Departamentu I MSW. Duże zaangażowanie wyrażające się w przekazaniu nam znacznej ilości wartościowych

⁶⁸ AIPN By, 001/1202, t. 4, Doniesienie nr 28/61, 5 I 1961 r., k. 205–208.

⁶⁹ AIPN By, 001/1202, t. 3, Doniesienia z 7 i 16 XII 1963 r., k. 10–16.

⁷⁰ AIPN By, 001/1202, t. 4, Pismo mjr. J. Detmera do Naczelnika Wydziału V Departamentu III MSW w Warszawie, 17 III 1961 r., k. 241.

⁷¹ AIPN By, 001/1202, t. 4, Czarno-biała pocztówka nadana w Fontainebleau 28 IV 1961 r., k. 265.

⁷² AIPN By, 001/1202, t. 1, Spis dokumentów znajdujących się w rozdziale, k. 2–4.

informacji było podstawą stosunkowo wysokiego wynagrodzenia, które od chwili werbunku do dnia dzisiejszego osiągnęło sumę ok. 32 tysięcy zł. Współpracę z nami aktualnie traktuje już jako swój patriotyczny obowiązek, co nie oznacza jednak, że wyżył się całkiem swoich poglądów idealistycznych. Widzi jednak ujemne pociągnięcia Episkopatu. Stosunkowo długi okres związania się TW ze Służbą Bezpieczeństwa wpłynął na dalsze podniesienie się jego operatywności, wyrazem której jest wykonanie szeregu cennych zadań. [...] Posiada duże zdolności lingwistyczne. Zna dobrze w piśmie i w mowie język angielski, francuski oraz rosyjski. Mniej natomiast włada językiem niemieckim. Najlepiej jednak ma opanowany język angielski. Pochodzenie TW, jego aktualne zaangażowanie i posiadane kontakty zagraniczne są sprzyjającymi okolicznościami do wykorzystania go dla potrzeb Departamentu I MSW⁷³.

Ostatnie spotkanie z kpt. Bogdanem Różyckim TW „Konopka”- „Kotwicz” odbył 12 czerwca 1968 r. Esbek zanotował wówczas: „W czasie rozmowy TW poinformował mnie, że w dalszym ciągu jest zaabsorbowany pisaniem pracy doktorskiej, w związku z czym prawie zupełnie nie utrzymuje kontaktów z interesującymi nas osobami czy też środowiskiem. Jak się wyraził, jest mu z tego tytułu bardzo przykro, ale zmuszony jest jednak w dalszym ciągu intensywnie pracować, gdyż od tego zależy jego dalsza przyszłość. Z uwagi na taką sytuację uzgodniliśmy, że nasza służba zrezygnuje z jego dotychczasowej współpracy z nami. Prosiłem go jednak, aby w przypadku potrzeby ponownego nawiązania współpracy z nim nie czynił nam żadnych trudności. »Kotwicz« zgodził się z moją prośbą, oświadczając równocześnie, że kontakt nawiąże z nami jedynie pod warunkiem, że osobą zgłaszającą się do niego będą osobiście ja lub znany mu mjr Z. Marcinkowski. W tej sytuacji podziękowałem TW za dotychczasową współpracę⁷⁴.

Wniosek o zaniechanie dalszej współpracy z TW „Konopką” *alias* „Kotwiczem” sporządzony został 10 sierpnia 1968 r.⁷⁵ W maju 1970 r. wyjechał on do Francji. Na Uniwersytecie Paryż I (Sorbona – Pantheon) uzyskał tytuł doktora nauk administracji. Następnie przez wiele lat pracował w rządowym Centrum Szkoleniowym Informatyki Zarządzania oraz wykładał na Wydziale Nauk Prawnych Uniwersytetu Paryż VIII. W latach 1975–1996 pracował jako konsultant, ekspert i szef opracowanych przez ONZ projektów reform administracji w wielu krajach Afryki francuskojęzycznej.

Wnioski

Podsumowując postawy toruńskiego laikatu katolickiego wobec bezpieki, należy podkreślić, że najbardziej aktywni działacze klubu narażeni byli ze strony SB na różnorodne metody operacyjne. Do najczęściej stosowanych należały: inwigilacja operacyjna, rozmowy operacyjne, kombinacja operacyjna i rozpracowanie operacyjne. Sięgano także do rozmaitych środków operacyjnych, jak technika operacyjna, obserwacja zewnętrzna czy kontrola korespondencji.

Zdecydowana większość osób z kierownictwa toruńskiego KIK odmawiała jakichkolwiek kontaktów, nie mówiąc już o podjęciu współpracy z SB. Ich stosunek wobec bezpieki cechowała nieufność, a czasami nawet pogarda i wstręt. Ceną za taką postawę niejednokrotnie były szkany, odmowy wydania paszportu, utrata pracy lub stypendium naukowego. Najważniejszym czynnikiem umożliwiającym infiltrację i dezinformację działalności klubowej była działalność TW. Próby werbunku na TW dotyczyły nie tylko szeregowych członków stowarzyszenia. Bezpieka podejmowała także śmiałe próby zwerbowania swoich współpracowników wśród

⁷³ AIPN By, 001/1202, t. 1, Informacja dotycząca TW ps. „Kotwicz”, nr ewidencyjny 2865/63, k. 259–260.

⁷⁴ AIPN By, 001/1202, t. 3, Notatka kpt. B. Różyckiego z 14 VI 1968 r., k. 182.

⁷⁵ AIPN By, 001/1202, t. 1, Wniosek o zaniechanie współpracy z TW ps. „Kotwicz” sporządzony przez kierownika Grupy IV Wydziału III KW MO w Bydgoszczy kpt. B. Różyckiego, 10 VIII 1968 r., k. 274–275.

członków zarządu toruńskiego KIK, włącznie z działaczami piastującymi funkcje wiceprezesów. Nie były natomiast nigdy podejmowane tego typu działania wobec prezesów, gdyż znajdowali się oni poza zasięgiem możliwości operacyjnych SB.

Tajni współpracownicy rekrutowali się najczęściej spośród młodych i niedoświadczonych klubowiczów. Ważnym czynnikiem wpływającym na podjęcie decyzji o współpracy była słaba konstrukcja psychiczna bądź niska kondycja moralna. Paradoksalnie bowiem nawet w KIK zdarzały się takie jednostki. Większość informacji dostarczanych przez TW miała znaczącą wartość operacyjną, a zarazem była wysoce szkodliwa dla działalności klubowej. Następstwem donosów składanych przez TW była m.in. dezintegracja środowiska klubowego, brak wzajemnego zaufania, narastanie wewnętrznych konfliktów, powstawanie animozji i sztucznych podziałów w łonie zarządu.

Aktualnie nie jest możliwe precyzyjne określenie liczby tajnych współpracowników działających w KIK w Toruniu. Można przypuszczać, że jednorazowo maksymalnie „na kontakcie” operacyjnym SB w drugiej połowie lat siedemdziesiątych mogło znajdować się 15–20 TW. Łącznie – na przestrzeni lat 1957–1989/1990 – doniesienia agenturalne dotyczące bezpośrednio i pośrednio tego środowiska złożyło ponad 50 TW.